

Nie będę pisać, jeśli nie mam o czym myśleć
Weź mnie nie pytaj żaden schemat nie da nic wiem
Ciężko oddychać stale Ziemia zmienia dziś się
Znam wyjscie w głośnikach jestem bitów Asterixem
Co mogę zrobić żebyś czuł bracie lojalność
Wobec słów co tworzy znów odpowiedzialność
Połowę drogi przeżyć tu w rapie to skarb
Bo to jest cud od głowy w dół moja bezwładność
Wielu by chciało słyszeć dissy co track tu
Nie mów, to samo widzę ćwiczysz dla blasku
Czemu tożsamość płynie w ciszy, nie w wrzasku?
Czemu tak mało płynie przy tym do taktu?
Mówią ci co olewają super jedyńki to głupcy
Chcesz super jedyńki? To kup sobie parówki!
Co mam, powiedzieć Tobie? Że jestem muzykiem?
Nie dla nagród czy kotleta mam szacunek do liter
Jak to powiedzieć, jeśli połowa nie kuma
Że nie udzielam wywiadów, po telewizji nie fruwam
Nie wiem jak to się nazywa ani w czym mi może pomóc
Robię rap by odpoczywać przy okazji leczę ziomów...

Co mam powiedzieć by Bóg popierał jak Abła
Bo przegra ten co skradł, na faktach robiąc plagiat
Co mam w to wierzę by mu zamieniał nasz sarkazm
Choć nie znam się na scrabblach składam litery w taktach
Plany na dzisiaj zmieni upał w ten hardcore
Jak to napisać żebyś zrozumiał ten rap ziom?
Czy mam napisać o tym, co chciało by miasto
Nie mam dwudziestu lat, bro kup sobie Tabasko
Mówić o celebrytach na chuj telewizja
Gwiazdy mają kopyta ich nabój hipokryzja
Kluby, to też przenika, spasuj, nie wiesz nic
A sam byś zaczął wdychać ten lans co afrodyzjak
Czy powinienem przypominać Tobie kontekst
Że dla innych problemem co dzień bywają pieniądze
Żyjemy w systemie co wywala na jednostkę
Zaoszczędzisz nerwów jeśli opuścisz ten okręt
Wiem co napisać, o czym mówić, jak to ująć
Jak szukasz ryzyka wstrzyknij sobie pavulon
Życie u nogi kulą, jak nie masz miłości
Choć z reguły hejtują ci co kochają zazdrościć...